

„Czułem się jak potwór”: żołnierze Sił Obronnych Izraela opowiadają o „urazie moralnym” – i milczeniu

Niektórzy z nich zabijali cywilów w Gazie; inni po prostu przyglądali się lub byli świadkami nadużyć i tuszowania w imię zemsty. Teraz próbują radzić sobie z czymś innym niż PTSD - zespół stresu pourazowego.



[Tom Levinson](#)

17 kwietnia 2026 r.

Yuval siedzi i obgryza paznokcie, a jego nogi drżą. Jest południe w Tel Awiwie, a ulica jest pełna ludzi. Od czasu do czasu rozgląda się, nerwowo obserwując przechodniów. „Przepraszam” – mówi. „Moim największym strachem jest zemsta”.

Ale Yuval (pseudonim, jak wszystkie nazwiska w tym artykule) nie urodził się w rodzinie przestępczej. I nie jest przestępcą. Ma 34 lata, dorastał na przedmieściach Tel Awiwu, Ramat Haszaron, i został programistą komputerowym. Do niedawna pracował w jednej z największych firm high-tech na świecie, ale od miesięcy tam nie był. „Byłem w piekle, ale nie zdawałem sobie z tego sprawy” – mówi.

Piekło, o którym mówi, miało miejsce w Chan Junus w południowej Strefie Gazy, kiedy był żołnierzem w grudniu 2023 roku. „Cały czas dochodziło do nalotów. Bomba o wadze jednej tony spada niedaleko ciebie i przyprawia o szybsze bicie serca”.

Jego oddział posuwał się na zachód, w kierunku centrum miasta. „Toczyły się ciężkie walki. ... Działasz na autopilocie. Nie zadajesz pytań” – mówi.

Pytania przyjdą i będą go prześladować dopiero po miesiącach. „Nie mam dobrych odpowiedzi; nie mam żadnych odpowiedzi. Nie ma przebaczenia za to, co zrobiłem. Nie ma zadośćuczynienia”.

Do zdarzenia doszło w pobliżu ulicy Salah ad-Din, głównej autostrady Gazy. Jeden pluton, używając drona, zauważył podejrzanе postacie. Oddział Juwala ruszył do ataku. „Strzelałem jak szalony, tak jak uczą na ćwiczeniach plutonowych w ramach szkolenia podstawowego” – mówi.

„Kiedy dotarliśmy do celu, zdałem sobie sprawę, że to nie terroryści. To był starszy mężczyzna i trzech chłopaków, może nastolatków. Żaden z nich nie był uzbrojony. Ale ich ciała były

podziurawione kulami; ich organy wylewały się na zewnątrz. Nigdy nie widziałem czegoś takiego z tak bliska.

„Pamiętam, że zapadła cisza; nikt nie powiedział ani słowa. Potem przyszedł dowódca batalionu ze swoimi ludźmi i jeden z nich splunął na ciała, krzycząc: »Tak się dzieje z każdym, kto zadziera z Izraelem, wy sukinsyny«. Byłem w szoku, ale milczałem, bo jestem nieudacznikiem, po prostu tchórzem bez jaj”.

Yuval został wypisany ze szpitala około trzy miesiące później. Wziął dwa tygodnie urlopu i wrócił do pracy. „Zorganizowali dla mnie przyjęcie, kiedy mnie wypisali, okłaskiwali i nazwali bohaterem” – mówi. „Ale czułem się jak potwór. Nie mogłem znieść tego, co do mnie mówili. Czułem, że nie rozumieją, że nie jestem dobrym człowiekiem; wręcz przeciwnie”.



Przez kilka miesięcy próbował utrzymać pracę, żeby uciec od ciężaru, który ciążył mu na sercu, ale się poddał. Poczucie wstydu tylko się nasiliło.

„Staram się nie wychodzić z domu, a jeśli już, to noszę bluzę z kapturem, żeby nikt mnie nie rozpoznał” – mówi. „Wyrzuciłem nawet lustro. Nie mogę patrzeć na siebie. Mam głęboki strach, że ktoś się na mnie zemści za to, co zrobiłem, mimo że zdaję sobie sprawę, że to niemożliwe. Kto w Gazie może mnie znaleźć? Kto w ogóle wie, że to ja?”

„Może w pewnym sensie chcę umrzeć, mieć to już za sobą. Nie zabijam się, bo obiecałem to mamie, ale przyznaję, że nie wiem, jak długo dam radę”. Dwa dni po rozmowie z „Haarecem” Yuval trafił do szpitala psychiatrycznego.

„Widok jego bezradności nie dawał mi spokoju. Myśli dręczyły mnie nieustannie – jak mogłem po prostu tam stać i nic nie robić?”. Co to o mnie mówi? Maja

W zeszłym roku „Haaretz” doniósł o żołnierzach, którzy walczyli w Strefie Gazy i odnieśli [„urazy moralne”](#). Snajper, który strzelał do ludzi szukających pomocy, powiedział, że dręczą go koszmary; operatorzy dronów, którzy zabijali cywilów, opisali blizny, które się nie goją.

„Obserwujemy urazy moralne na znacznie większą skalę niż kiedykolwiek wcześniej” – mówi prof. Gil Zalsman, przewodniczący Izraelskiej Narodowej Rady ds. Zapobiegania [Samobójstwom](#). „Widzieliśmy to w naszych klinikach traumatologicznych i prywatnych. Widzieliśmy to nawet u dzieci rezerwistów, które usłyszały jakąś historię i martwią się tym, co zrobili ich ojcowie. To sięga drugiego poziomu”.

Wojsko i rząd Izraela nie podały żadnych danych, ale od październikowego zawieszenia broni w Strefie Gazy liczba osób poszukujących pomocy z powodu urazów moralnych rośnie, mówi Zalsman. Czasami pacjenci ci są klasyfikowani jako cierpiący na [zespół stresu pourazowego](#), ale pomimo pewnego podobieństwa, uraz moralny to coś innego.

Według prof. Yossiego Levi-Belza z Uniwersytetu w Hajfie, „PTSD to reakcja oparta na strachu, wywołana ekspozycją na traumatyczne zdarzenie, które wiązało się z ryzykiem dla danej osoby lub osób z jej otoczenia”. Typowe objawy to nadmierne pobudzenie i unikanie.



„Do urazów moralnych dochodzi w wyniku narażenia na zdarzenia postrzegane jako fundamentalne naruszenie podstawowych wartości moralnych – własnych lub innych – i zazwyczaj wiążą się z uczuciami winy, wstydu, złości, obrzydzenia, wyobcowania, utraty wiary oraz rozpadu tożsamości, sensu i poczucia człowieczeństwa”.

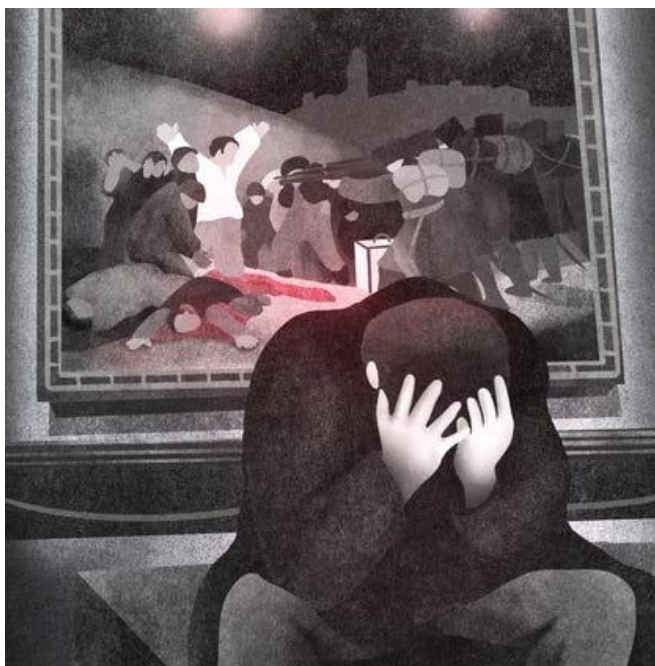
Potem pojawia się kwestia czasu, mówi Levi-Belz, który kieruje uniwersyteckim Centrum ds. Samobójstw i Bólu Psychicznego im. Liora Tsfaty'ego. „Kiedy wojna się kończy, żołnierz wraca do domu, a świat nagle wydaje się o wiele bardziej złożony” – dodaje.

„Było oczywiste, że był nieuzbrojony. Policjant podszedł do niego, odczekał kilka sekund i po prostu strzelił – bez zadawania pytań, a podejrzany nic nie zrobił”. Jehuda

„Rozróżnienie między czernią a bielą zostało złamane, świat nie jest już dychotomiczny, a on może spojrzeć wstecz na wydarzenia, których doświadczył, i uświadomić sobie, że wydarzyły się rzeczy, które były w sprzeczności z tym, w co wierzył”.

Jak dodaje Levi-Belz, szkoda moralna może wystąpić, gdy ktoś robi coś lub jest świadkiem czegoś, co rażąco narusza jego kodeks moralny. Skala szkody może być większa, gdy dana osoba nie próbowała powstrzymać innej osoby, a ta była autorytetem.

„Oczekujemy, że osoby pełniące role rodzicielskie, na przykład dowódcy, będą nas chronić, więc w takich przypadkach uraz może spowodować poważny kryzys i wyjątkowo silne cierpienie psychiczne” – mówi Levi-Belz.



Terror w Prado

Maya mieszka w centrum Tel Awiwu i studiuje filozofię, zwłaszcza [dzieła Michela Foucaulta](#). Podczas wojny w Strefie Gazy służyła setki dni jako oficer HR w batalionie Korpusu Pancernego w rezerwie.

„Nie ma żadnego związku między moim codziennym życiem a służbą w rezerwie” – mówi. „To dwa różne światy, z innymi ludźmi. I, szczerze mówiąc, ja też zachowuję się inaczej, mówię inaczej. To trochę jak Dr Jekyll i Mr Hyde”.

„W czasie wojny byłam świadkiem zabijania niewinnych ludzi – to były wstrząsające wydarzenia, które gdybym przeczytała o nich w „Haaretz”, wywołałyby we mnie oburzenie, ale podczas służby rezerwowej miały mnie obojętnie, jakby to była zwykła codzienność”.

Jeden incydent pozostawił po sobie ślad. Zdarzył się w placówce wojskowej w południowej Strefie Gazy. „Siedziałam tam w centrum dowodzenia” – mówi Maya. „Nagle żołnierze pełniący wartę zauważyli pięciu Palestyńczyków przekraczających niedozwolony im pas, kierujących się w stronę północnej Strefy Gazy.

„Wszyscy oszaleli. Panował wielki bałagan. Dowódca batalionu wydał rozkaz zasypania ich ogniem, mimo że nie potwierdzono ich uzbrojenia ani nic w tym stylu. Czołg zaczął do nich strzelać z karabinu maszynowego. Setki pocisków.”

„Kiedy strzelasz przez lunetę snajperską, wszystko wydaje się być blisko, jak w grze komputerowej. Nie zapominasz twarzy zabitych ludzi. To zostaje z tobą”. Snajper

Mówi, że czterech z pięciu Palestyńczyków zginęło. „Kilka godzin później D9 [opancerzony buldożer Caterpillar] zakopał ich w piasku. Kiedy zapytałam dlaczego, odpowiedzieli, że żeby psy ich nie zjadły i nie rozniosły chorób. Tego, który przeżył, umieszczono w klatce w placówce i powiedziano nam, że musimy czekać na przesłuchanie przez funkcjonariusza Szin Bet”.

Ale tego dnia nie pojawił się żaden przesłuchujący z Szin Bet. „Spędziłam noc w placówce, ale nie mogłam zasnąć; byłam tam jedyną dziewczyną. Nagle kilku żołnierzy mnie zawołało, więc poszłam z nimi do klatki. Palestyńczyk siedział tam, skuty kajdankami i z zawiązanymi oczami, i zdawał się marznąć z zimna.

„Nagle jeden z żołnierzy wyjął penisa i zaczął na niego sikać. Powiedział mu: »To za Be'eri, ty dupku, to za Nowę«” – [kibuc Be'eri](#) i [festiwal muzyczny Nova](#), dwa z miejsc zaatakowanych przez Hamas 7 października 2023 roku. „Nikt nie mógł przestać się śmiać. Ja chyba też”.



Następnego dnia przybył przesłuchujący z Shin Bet. „Był z nim przez 10 minut i powiedział, że to tylko jakiś facet, który próbował wrócić do domu w północnej Gazie, że nie ma nic wspólnego z Hamasem, więc go wypuścili” – mówi Maya, która została zwolniona kilka tygodni później. Ale to, co zobaczyła, pozostało w jej pamięci.

„Czułem się jak hipokrytka, brudna. Brałam trzy prysznicze dziennie; widok jego bezradności nie dawał mi spokoju. Myśli dręczyły mnie nieustannie – jak mogłem po prostu tam stać i nic nie robić? Jak ja, ktoś, kto postępuje moralnie, pracuje jako wolontariusz z uchodźcami [i uczestniczy w protestach](#), mogłem się na to zgodzić? Jak mogłem im nic nie powiedzieć i co to o mnie mówi? Nie mam odpowiedzi”.

Maya nie jest jedyną osobą z tej placówki, która doznała urazu moralnego. Yehuda również tam służył, w innym czasie, w ramach służby rezerwowej. „Mój pluton służył na [wojskowych] Hummerach i stanowił swego rodzaju oddział pierwszego reagowania w sektorze” – mówi.

„Był też Hummer pod dowództwem oficera o amerykańskim nazwisku. Służył tam od wielu miesięcy i za każdym razem, gdy jakaś brygada stamtąd wyjeżdżała, on po prostu dołączał do kolejnej. Był dziwnym facetem; podejrzanym.

„To zburzyło wszystko, co myślałem o wojsku, wszystko, co myślałem o nas, o sobie. Co jeszcze dzieje się w piwnicach? Jakie jeszcze sekrety skrywamy?” Eitan

„Za każdym razem, gdy pytano go o przeszłość, odpowiadał coś innego, a gdy go o to pytano, wpadał w złość. Nie było jasne, czy wojna go wpędziła, czy był taki już wcześniej, ale wykonał swoje zadanie, więc nikt nie zadawał pytań”.

Pewnej nocy Palestyńczykowi udało się zbliżyć do placówki. „Wyruszyliśmy dwoma Hummerami” – mówi Jehuda. „Dowodziłem jednym z nich, a drugim amerykański oficer. Dotarliśmy do Palestyńczyka, który natychmiast uniósł ręce. Było oczywiste, że jest nieuzbrojony. Funkcjonariusz podszedł do niego, odczekał kilka sekund i po prostu strzelił – bez zadawania pytań, a podejrzany nic nie zrobił”.

„Byłem w szoku. Wróciliśmy na placówkę, wszedłem do sali operacyjnej i wraz z kilkoma oficerami obserwowałem to, co zostało nagrane z powietrza przez drona.

„To morderstwo, po prostu morderstwo” – powiedział jeden ze starszych oficerów, ale postanowili nic nie robić; po prostu zamieścili sprawę pod dywan. Zgłosili do dowództwa brygady, że zginął terrorysta. Nie było nawet odprawy. Ten oficer kontynuował służbę, jakby nic się nie stało, a ja nic mu nie powiedziałem. Nikt o tym nie wspomniał nawet podczas przesłuchania, które przeszliśmy pod koniec służby, jakby nigdy nic się nie wydarzyło.

Dwa miesiące później Yehuda pojechał z żoną do Madrytu. Pewnego dnia odwiedzili Muzeum Prado; ona jest doktorantką sztuki, o której Yehuda twierdzi, że nie ma zielonego pojęcia. Nagle stanął przed obrazem Goi.

„Jeśli uznamy, że wielu żołnierzy cierpi z powodu urazów moralnych, to w jaki sposób ma to związek ze stereotypem o najbardziej moralnej armii na świecie?” Specjalista ds. zdrowia psychicznego

„Nie byłem szczególnie zainteresowany, ale nagle stanąłem obok jego obrazu, przedstawiającego bezbronnego mężczyznę unoszącego ręce przed żołnierzami z karabinami” – mówi Yehuda. „Podeszedłem bliżej i obraz dokładnie przypominał mi, co się stało. Spojrzenie w jego oczach, strach, przerażenie.

Poczułam, że nie mogę przestać patrzeć. Zaczęłam się pocić. To było okropne, a potem, zupełnie niespodziewanie, zaczęłam płakać. Nigdy nie płaczę i nie mogłam zrozumieć, co się ze mną dzieje.

„Moja żona spojrzała na mnie zestresowana. Zapytała: »Co się stało? Co się stało?« – a ja nie wiedziałem, co jej odpowiedzieć. Byłem zdruzgotany. Ludzie nie mogli przestać na mnie patrzeć. Spróbuj wytłumaczyć, dlaczego wybuchasz płaczem w środku muzeum?”

Tej nocy Jehuda obiecał żonie, że po powrocie do Izraela pójdzie na terapię. „Próbuję się z tym pogodzić, ale to trudne” – mówi. „Wstyd mnie nie opuszcza. Jak to się stało, że stałem się kimś, kto stoi z boku i nie robi tego, co trzeba?”

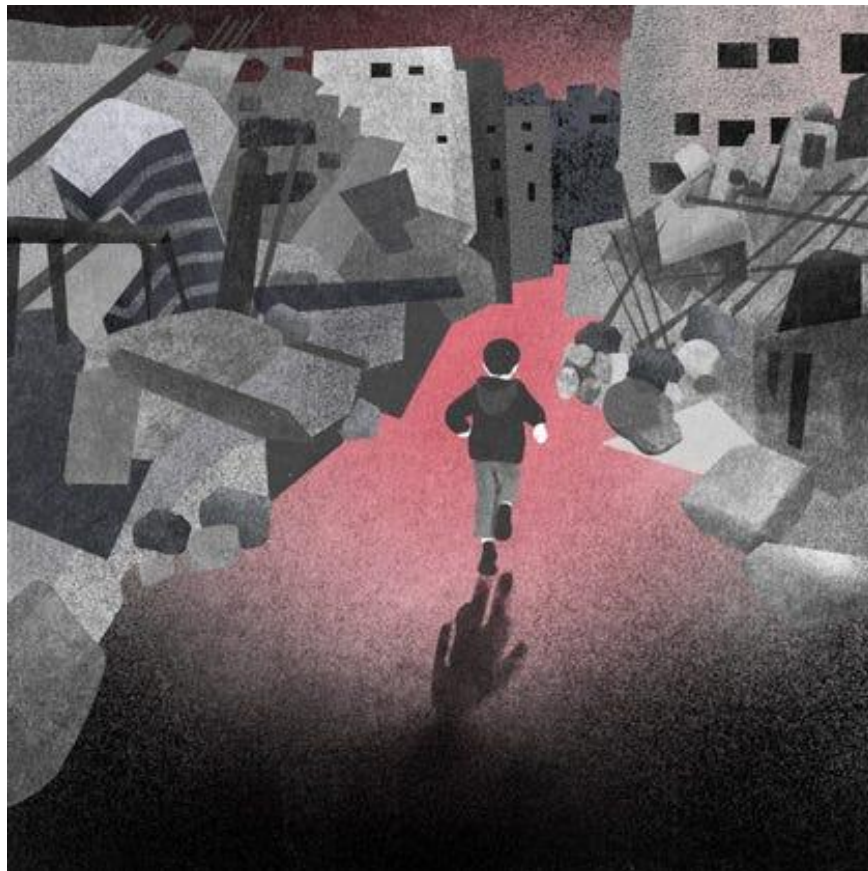
Wspomnienia z pokoju przesłuchań

Niektórzy żołnierze twierdzą, że ich uraz moralny wynika z metod stosowanych w walkach w Strefie Gazy, o których wiele po raz pierwszy doniósł „Haaretz”. Na przykład kilku snajperów z Brygady Nahal zastrzeliło Palestyńczyków szukających pomocy; przekroczyli oni arbitralnie ustaloną linię graniczną wyznaczoną przez armię.

„Kiedy strzelasz przez lunetę snajperską, wszystko wydaje się być blisko, jak w grze komputerowej” – mówi jeden z nich. „Nie zapominasz twarzy ludzi, których zabiłeś. To zostaje z tobą”.

„Od czasu wypisu ze szpitala ciągle moczę się w nocy; czuję się, jakbym został sam, jakby nikt nie mógł mi pomóc. Spędziłem miesiąc w szpitalu. Próbowali mi tłumaczyć, że muszę się z tym pogodzić, że czasu nie da się cofnąć. Łatwo im mówić. To nie są ludzie, którzy za każdym razem, gdy zamkną oczy, widzą kogoś, kto dostaje kulkę w czoło”.

Niektórzy żołnierze opowiadają o urazach psychicznych, których doznali, widząc Palestyńczyków wykorzystywanych jako żywe tarcze, lub będąc świadkami grabieży i aktów wandalizmu. „Wchodziliśmy do palestyńskich domów, a ludzie po prostu czerpali przyjemność z niszczenia” – mówi jeden z nich.



Widziałem ludzi kradnących sprzęt elektryczny, złote naszyjniki, gotówkę, wszystko. Niektórzy powiedzieliby, że wszyscy Arabowie to naziści i że kradzież nazistom to błogosławieństwo. Byłem zniesmaczony, ale nic nie powiedziałem. Szczególnie bolało mnie, gdy ludzie palili zdjęcia Palestyńczyków albo sikali na nich. Co w tym dobrego?

„Kiedys żołnierz zauważył, że mi to nie odpowiada i powiedział: »Co z tobą? Oni i tak tu nie wrócą; ich historia jest skończona«. Nie odpowiedziałem; tylko skinąłem głową”.

Potem były operacje Jednostki 504, której jednym z zadań było przesłuchiwanie więźniów. „Byliśmy w akcji w północnej części Gazy i złapaliśmy w jednym z domów agenta Hamasu. Dostaliśmy rozkaz, żeby go pilnować do czasu pojawienia się przesłuchującego z Jednostki 504” – wspomina Eitan.

„Zawsze poruszają się parami – przesłuchujący i żołnierz. Kiedy przybyli, staliśmy na warcie przy wejściu do domu i mogłem słyszeć i widzieć całe przesłuchanie”.

Eitan mówi, że w pewnym momencie przesłuchujący zdjął więźniowi spodnie i bieliznę. „Wziął kilka opasek zaciskowych i przymocował jedną do jego penisa, a drugą do jąder. Zadał mu pytanie, a kiedy nie odpowiedział, zacisnął opaski jeszcze mocniej.

Powtarzali to w kółko; rozległ się oszalały wrzask. Nie przestawał krzyczeć, jakby dusza opuszczała jego ciało. W końcu przemówił; wszystko wypłynęło, a przesłuchujący zdjął opaski kablowe i wsadził go do ciężarówki. Musieli go zawieźć do aresztu.

Od tamtej pory, mówi Eitan, krzyki nie cichną. „To roztrzaskało wszystko, co myślałem o wojsku, wszystko, co myślałem o nas, o sobie. Skoro jesteśmy zdolni do zrobienia czegoś tak strasznego bez wiedzy cywilów, co jeszcze dzieje się w piwnicach? Jakie jeszcze sekrety skrywamy?”

„Kiedy zaczęto mówić o tym, że wszyscy terroryści zostali zabici przez specjalne środki, jakich używała jednostka w tunelach, ludzie byli podekscytowani, a mnie przypomniał się Holokaust”.
Guy

Ekspertki twierdzą, że takie urazy psychiczne mogą również przytrafić się osobom narażonym na walkę z dystansu. Ran, na przykład, nie służył ani jednego dnia w Strefie Gazy. Był oficerem sił powietrznych w rezerwie w dowództwie obrony w Tel Awiwie, w jednostce odpowiedzialnej za planowanie nalołów.

„Po 7 października wszystko się zmieniło” – mówi. „Wszystko, co wiedziałem o stratach ubocznych, poszło w zapomnienie. Planowaliśmy i uzyskiwaliśmy zgodę na ataki, o których wiedzieliśmy, że będą wiązać się ze śmiercią dziesiątek cywilów, a czasem więcej. I to nic nie zmieniało. Mój kuzyn został zamordowany w Nowej. Byłem zaślepiony zemstą i wściekłością, ogarnięty nimi.

„To, co się wydarzyło, było nieproporcjonalne. Z upływem dni zaczęło mi to ciążyć. W jednej chwili planowaliśmy atak, w którym ginęłyby dzieci, a w następnej siadaliśmy do hamburgera na Ibn Gabirol [główniej ulicy w Tel Awiwie]. To dysonans, którego nie da się powstrzymać, i czułem, że na moim czole zaczyna formować się ślad”.

Moment kryzysu, jak mówi, nastąpił 18 marca ubiegłego roku, kiedy Izrael złamał zawieszenie broni z Hamasem i rozpoczął nocną serię nalotów. Zginęły setki osób, głównie cywile.

„Nie mogłem już dłużej brać w tym udziału. Czułem, że jeśli będę dalej służył, zdradzę wszelkie dobro, które we mnie pozostało, osobę, którą chcę być” – mówi Ran. I nie jest w tym odosobniony. Kilku pilotów poprosiło o zwolnienie ze służby po tym, jak tej nocy zginęło tak wielu cywilów. Siły Powietrzne zgodziły się, ale poprosiły pilotów o zachowanie tajemnicy.

Ran wrócił do domu, ale nie mógł wrócić do pracy. „Nabawiłem się obsesji na punkcie oglądania najgorszych zdjęć martwych i rannych Palestyńczyków” – mówi. „Ciągłe próbuję rekonstruować, czy miałem z tym coś wspólnego, czy jestem odpowiedzialny za te zdjęcia.

Mój psycholog powiedział mi, że brzmi to tak, jakbym sam sobie narzucał tortury. Prosił mnie, żebym przestał, ale nie mogę. Czuję, że to się na mnie zemści.

O moralności czy o tożsamości

Oficjalnie Ministerstwo Obrony nie uznaje diagnozy urazu moralnego, która, jak zauważają eksperci, nie znalazła się jeszcze w Amerykańskim Podręczniku Diagnostyczno-Statystycznym Chorób Psychiczych (DSM). Żołnierz cierpiący na uraz moralny zgłasza się zatem do Departamentu Rehabilitacji ministerstwa, przechodzi przez komisję medyczną i zostaje zdiagnozowany jako cierpiący na PTSD. Choć czasami te dwie dolegliwości się pokrywają, to zasadniczo się różnią.

Problem błędnej diagnozy to coś więcej niż kwestia semantyki. Leczenie, jak twierdzi Zalsman z Krajowej Rady ds. Zapobiegania Samobójstwom, również jest zasadniczo inne. „PTSD leczy się poprzez rozległą, stopniową ekspozycję na traumę, której celem jest próba oddzielenia traumatycznego wspomnienia od reakcji emocjonalnej” – mówi.

„Krzywda moralna wymaga ukierunkowanej pracy nad akceptacją i pogodzeniem się z czynem, który spowodował kryzys. Innymi słowy, człowiek musi nauczyć się wybaczać sobie”.

Ale to może się wkrótce zmienić. Oczekuje się, że publiczny komitet powołany w październiku w celu znalezienia rozwiązań w zakresie traktowania niepełnosprawnych żołnierzy zarekomenduje Departamentowi Rehabilitacji uznanie krzywdy moralnej.

Według podkomisji „należy opracować protokoły leczenia, przeszkolić opiekunów i personel rehabilitacyjny oraz zwrócić uwagę na bezpośredni związek między urazem moralnym a zatrudnieniem, wkładem i rolą w społeczności”.

Armia również po cichu, choć późno, postanowiła uznać to zjawisko; na przykład armia amerykańska od lat stosuje protokoły leczenia urazów psychicznych. W ostatnich miesiącach, praktycznie w ukryciu, izraelscy specjaliści ds. zdrowia psychicznego opracowują protokół wstępnej interwencji dla żołnierzy cierpiących na urazy moralne.

Jednostka Rzecznika Sił Obronnych Izraela (IDF) nie wydała oświadczenia w tej sprawie, a cała sprawa jest utrzymywana w tajemnicy, w przeciwieństwie do wielu innych działań

podejmowanych przez armię na rzecz zdrowia psychicznego żołnierzy podczas wojny. IDF odmówiło nawet nazwania tego zjawiska psychicznego „urazem moralnym”, preferując termin „uraza tożsamości”. Wojsko zaprzeczyło, jakoby za zmianą nazwy krył się jakikolwiek ukryty cel.

Ale źródła podają co innego. „To dość oczywiste, że wygłasza się tu oświadczenie społeczno-polityczne” – mówi oficer zdrowia psychicznego w rezerwie. „W końcu, skoro uznajemy, że wielu żołnierzy cierpi z powodu urazów moralnych, jak to ma się do stereotypu o najbardziej moralnej armii na świecie? Zamiast tego wybrali sformułowanie, które przerzuca odpowiedzialność na żołnierza, jakby problem dotyczył jego tożsamości, a nie działań, do których zlecili mu przełożeni”.

Inny oficer wojskowego systemu opieki psychiatrycznej powiedział, że decyzja miała na celu „znalezienie tymczasowego rozwiązania, które pozwoliłoby tym żołnierzom na leczenie bez irytowania polityków. Byłem obecny na spotkaniu, na którym starszy oficer powiedział: »Nie możemy nazywać ich krzywdami moralnymi; czy potrzebujemy, żeby Kanał 14 powiesił nas na drzewie?«” – mówi oficer, odnosząc się do stacji telewizyjnej sprzymierzonej z [premierem Benjaminem Netanjahu](#). „Taki jest obecny nastrój w armii”.

Nie tylko wojsko odmawia bezpośredniego spojrzenia na urazy moralne; robi to również wielu żołnierzy. Boją się mówić znajomym o swoich uczuciach, obawiając się, że zostaną napiętnowani jako zdrajcy, lewacy lub słabeusze. „Kiedyś tak było z PTSD, a dziś to urazy moralne” – mówi Levi-Belz z Uniwersytetu w Hajfie.

„To nie dotyczy tylko młodszego dowódcy, dowódcy brygady, a nawet szefa sztabu, ale całego społeczeństwa. Rząd opowiada historię, która jest dychotomią: albo jesteś z nami, albo jesteś lewicowym zdrajcą, a to dotyczy głównie młodych ludzi.

Żołnierz może obawiać się, że jeśli powie, że ma wątpliwości co do tego, co zrobili w Gazie, zespół może go postrzegać jako outsidera, którego należy wyrzucić. Dla takiego żołnierza może to być najgorsza rzecz, jaka może się wydarzyć – poczucie całkowitego odrzucenia. Dlatego w wielu przypadkach wołają o tym nie rozmawiać i nie szukać pomocy.

Na przykład Guy nadal nie chce dzielić się swoimi uczuciami z innymi żołnierzami. Służy w jednostce specjalnej Shaldag. Od 7 października odbył setki dni służby w rezerwie. W południe tej strasznej soboty został wezwany do wojska i otrzymał rozkaz udania się do Be'eri. To, czemu nie udało mu się tam zapobiec, zaczęło go prześladować.

„Ciężko mi za to winić i myślę, że jest wielu takich jak ja, ale oni postanowili skierować to gdzie indziej – zemścić się” – mówi Guy. „Ich oczy błyszczały za każdym razem, gdy wyruszaliśmy na zlecenie.

„Kiedy mówiono o wszystkich terrorystach zabijanych przez specjalne środki, których jednostka używała w tunelach, ludzie byli podekscytowani, a mnie przypominał się Holokaust. To mnie zszokowało, ale kontynuowałem służbę. Myślałem, że może to minie”.

Jedna z operacji miała miejsce w szpitalu Al-Shifa w Gazie. „Cała okolica pachniała śmiercią, ciałami” – mówi. „Od tamtej pory nie mogę znieść zapachu spalonego mięsa. Zostałem wegetarianinem”.

„Właściwie pamiętam moment, kiedy spadł drugi but, kiedy zapach przypomniiał mi to, co czułem w Be'eri. To sprawiło, że zacząłem się zastanawiać – kim się staliśmy? Kim się stałem ja? Do dziś boję się odpowiedzieć na to pytanie”.